

NBP vs RFID

Kilka godzin temu dorwałem newsa że NBP postanowiło wreszcie coś zrobić z wciskaniem ludziom na siłę kart zbliżeniowych.

O ile nie lubię regulacji rządowych, bo zwykle ograniczają naszą wolność, to czasami paradoksalnie regulacje zwikszą naszą wolność. Tak akurat jest w przypadku kart zbliżeniowych. Pomimo dość sporej grupy ludzi niechętnych sobie uszczupliwiania kartami zbliżeniowymi na siłę, banki zmówiły się, że wcisną nam wszystkim karty zbliżeniowe.

Na szczycie od czerwca A.D. 2013 Rada ds. Systemu Płatniczego która jest organem doradczym przy Zarządzie NBP wydała bankom zalecenia dotyczące kart zbliżeniowych. Oto one:

- zarówno wydawca karty jak i klient mają możliwość zarządzania funkcją zbliżeniową poprzez jej wyłączenie/włączenie.
- Jeżeli powyższe nie będzie technicznie możliwe, klient powinien mieć możliwość uzyskania karty bez funkcji zbliżeniowej.
- Karta zbliżeniowa powinna być wysyłana do klienta jako nieaktywna.
- Wydawca karty płatniczej z funkcją zbliżeniową powinien otwarcie informować, że istnieje ryzyko przekroczenia dostępnego salda rachunku i kartę trzeba starannie chronić.
- Trzeba podnosić wiadomości klientów i innych podmiotów o niebezpieczeństwach kart zbliżeniowych.
- Trzeba ograniczyć odpowiedzialność klienta za nieautoryzowane transakcje do kwoty 50 euro, jeżeli bank wdroży wspomniane rekomendacje, lub całkowicie wykluczyć odpowiedzialność klienta, jeżeli bank tych rekomendacji nie wdroży.

Trzeba przyznać, że jak dla mnie to krok w dobrą stronę, zwłaszcza w obliczu traktowania przez banki wiadomego zagrożenia klienta jak kosmita, lub co najmniej paranoika. Tym bardziej raduje fakt, że w przypadku niezastosowania się do wytycznych, NBP przejdzie od zaleceń do legislacji i wtedy możliwe, że coś się zmieni na polu walki z RFID.

Poczekamy, zobaczymy...